

Kronika rolnicza.

Mgły marcowe a przymrozki majowe.—Znaczenie późnych przymrozków u nas i we Francji.—Towarzystwo rolnicze w departamencie Aube obaliło mniemanie, aby zachodził jaki związek między mgłami w marcu, a przymrozkami w maju.—Dwa dawne polskie prognostyki.—Nowe gatunki zbóż i różnych roślin zalecane do uprawy.—Doświadczenia z pszenicą jarą.—Klasyfikacja jarych pszenic wedle gruntu.—Trzy nowe gatunki pszenicy zimowej.—Pszenica Aleph.—Pszenica Dattel.—Pszenica Lamed.

Od dawna we Francji istniało bardzo upowszechnione mniemanie pomiędzy gospodarzami: że mgły, które bywają w marcu, odpowiadają przymrozkom zdarzającym się w tychże samych dniach w maju. Za przykład podamy: że jeżeli mgła zdarzyła się 3 marca, to przymrozek miał też nastąpić 3 maja; następnie mgła 12 marca zapowiadała przymrozek 12 maja i t. d. Następstwem tego mniemania byłoby więc to: że jeżeli w marcu wcale mgły nie było, to rolnik mógłby być zupełnie spokojnym co do przymrozków majowych i żadnych przeciw nieprzedsiębrać zaradczych środków. U nas przymrozki majowe nieraz niepowetowane zrządzają szkody gospodarzom, w ogóle jednak nie są jeszcze tak straszne, jak dla rolników we Francji, gdyż tam zima nie trwa jak u nas pół roku, przez co też w maju wegetacja tam znacznie jest więcej rozwinięta. Nadto z powodu łagodności zimy rośliny są czulsze na te późne przymrozki majowe we Francji, gdzie przytém jeszcze ogrodnictwo bez porównania ważniejszą rolę odgrywa niż u nas, a prócz tego winnice stanowią tam pierwszorzędną uprawę, wiadomo zaś, jakie w nich szkody mogą zrządzić majowe przymrozki. Łatwo więc pojąć, że ta kwestya mgły w marcu i odpowiadających jej przymrozków w maju musiała wielkie budzić zajęcie we Francji. Długie wieki wierzono w pewien związek tych dwóch meteorologicznych zjawisk, aż w ostatnich dopiero czasach poczęto o nim powątpiewać. Przyczyny bowiem powodujące mgły są zupełnie różnymi od tych, które sprawują przymrozki i nie są niczém z sobą związanymi. Zresztą sama długość przedziału czasu między temi podwójnymi zjawiskami, bo sześćdziesiąt dni wynosząca, była też argumentem przeciw prawdziwości tego popularnego mniemania, do którego jednak gospodarze ciągle przywiązali po dawnemu wielką wagę. Obecnie jednak Towarzystwo rolniczo-ogrodnicze w departamencie Aube zadało stanowczy cios dawnemu twierdzeniu, ogłaszając dokładne notatki p. Gallois z długiego przeciągu lat, dotyczących się tych przymrozków i mgły niby im odpowiadającej. Wynikiem tych zapisków jest to: że 8 razy na każde 10 lat stare mniemanie niema żadnej podstawy, a dwa razy jest wypadek w przybliżeniu tylko odpowiedni, lecz zawsze więcej przeczący niż potwierdzający ową niby mądrość dawnych czasów. Spostrzeżenia te stanowią dowód, że niema żadnego związku pomiędzy mgłami w marcu i przymrozkami w maju, a jeżeli się kiedy zdarzą wypadki analogiczne, są to tylko dzieła prostego trafu.

I u nas błąka się jeszcze pomiędzy gospodarzami dużo różnych z dawnych wieków pozostałych mniemań czyli prognostyków, któreby należało wyjaśnić i sprawdzić zapiskami, o które jednak dość trudno między gospodarzami wiejskimi, niezbyt skłonnymi do regularnego notowania. Z pomiędzy bardzo wielu prognostyków, jakie nam pozostały po dawnych ojcach, wartoby sprawdzić, ile jest prawdy choćby w tych dwóch przysłowiacz: Kiedy na Barbarę (4 grudnia) mróz, to szykuj chłopie wóz. A jak odtajanie, to szykuj sanie. Tego roku w Galicji na ś-tą Barbarę mieliśmy odwilż, zobaczymy więc, jak w dalszym ciągu zastosuje się zima do naszego starego przysłowia: Drugie znów stare podanie dotąd jeszcze wielką wiarę po wsiach mające, jest obserwacja 12 dni po sobie idących, poczynając od ś-tej Kucyi (13 grudnia) aż do Bożego Narodzenia, czyli raczej włącznie do 24 grudnia, z których ojcowie nasi wyciągali sobie prognostyk dla 12 miesięcy nadchodzącego roku. Zresztą te nasze starodawne spostrzeżenia mogły mieć pewną słuszość dla dawniejszych czasów, lecz dziś z wycięciem lasów, osuszeniem bagien, a rozszerzeniem obszarów ziemi ornej i klimatyczne warunki musiały w kraju naszym uleść pewnej zmianie, z którą bądź co bądź trzeba się rachować.

Zimowa pora jest czasem, w którym gospodarzom zachwaja do upraw wiosennych różne nowe gatunki zbóż i rozmaitych roślin. Z każdym rokiem pojawia się takich nowości teraz wiele, między którymi jak to zwykle bywa jest wiele istotnie dobrych, ale też niemało złych i nie wartych, które jednak kupcy bezzasadnie, a często dla własnej korzyści polecają do uprawy. Otoż jest rzeczą bardzo ważną, wiedzieć, które są dobre, a które złe, aby uniknąć niepotrzebnych wydatków, a przytém przykrego zawodu. Musimy przytém zwrócić uwagę jeszcze i na tę okoliczność, że te nowe gatunki zbóż, a właściwie różnych roślin pochodzą z zagranicy, mają też zwykle swe zagraniczne nazwy przepolszczone bardzo nieraz niefortunnie, tak, że czytając polskie nazwy nadane tym obcym odmianom, niezawsze można na pewno poznać, jakie nosiły przedtém nazwy. Aby uniknąć przeto chaosu i tak już dziś u nas wielkiego w nazywaniu roślin, zostawiamy im te, pod jakimi są znane w tych krajach, gdzie z nimi próby robiono.

Zaczynamy od pszenic jarych, z którymi w latach 1882 i 83 wykonano bardzo ważne porównawcze próby, siejąc je zamiast pszenicy zimowej, której z powodu ciągłych deszczów niezdołano wszędzie na jesieni zasiać. Te cenne doświadczenia z różnymi gatunkami pszenicy jarą były dokonane przez p. Larvaron'a we Francji, i to aż w 15 miejscowościach departamentu Vienne, łagodniejszy klimat od naszego mającego, a więc też i nieco wcześniejszy niż zasiewy były tam dokonane. Z prób tych pokazało się: że tak zwane jarki: pszenica żytnia (le blé-seigle), sycylijska (le blé carré de Sicile), pszenica Noego (le blé bleu de Noe), i zwyczajna wąsata pszenica jara, bardzo rzadko tylko wydają zadowalające sprzęty, stąd zasługują na zupełne ich pominięcie w uprawie. Pszenica jara neapolitańska (le blé richelle de Naples) i Chiddam biała, tylko w gruntach bardzo żyznych i dobrze uprawnych wydały zbiór lepszy. Są to odmiany delikatne, stąd należy się wprzód dobrze zastanowić czy ją siać można, aby potem niedoznać zawodu. Pszenica Victoria jara, i czerwona jarka nieudały się na gruntach wapiennych, lecz za to zwłaszcza pierwsza, wydały wspaniałe zbiory na żyznych rdzinach (gruntach pół na pół z piasku i z gliny złożonych). Pszenica Saumur jara nieudała

się na rędzinach, lecz za to miała piękny urodzaj na gruntach dobrych gliniasto-wapiennych. Pszenica *hérissou barbu*, wydała wszędzie zarówno dobre spręty. Jedyna to odmiana, która się dobrze udała na gruntach suchych kredowatych i niegłęboką warstwą rodzajną. Wedle tych doświadczeń p. Larvaron tak klasyfikuje pszenice jare: a. Na żyzne rędziny i z grubą warstwą rodzajną siał pszenicę jarą *Victoria*, albo czerwoną jarkę (*le blé rouge de Mars*). b. Na żyzne i dobrze uprawiane wapienne ziemie: jarą pszenicę *Saumur*. c. Na wszelkie grunta, a zwłaszcza też liche, suche, wapienne: le blé *hérissou barbu*. Inne odmiany pszenicy jaręj nie okazały się dość wytrzymałymi i wydajnymi, aby mogły być z korzyścią uprawiane.

Co się tyczy pszenicy zimowej, to trzy jej nowe gatunki poczynają się obecnie upowszechniać w uprawie. Gatunki te otrzymano przez krzyżowanie; ustalono zaś ich przymioty przez selekcję, czyli wybór, i jak powiadają, odznaczają się bujną wegetacyjną siłą, a przystępem co najważniejszą, wydają sprzęt znacznie szybszy od wielu dawniejszych odmian. Wyprodukował je p. Henryk Vilmorin, a to już daje pewną rękojmię prawdziwości doniesień, ponieważ to nazwisko ma długoletnią renomę w produkcji nasion, nie tylko we Francji, ale i w całej Europie. Trzy te nowe gatunki pszenicy zimowej są następujące:

1. Pszenica *Aleph*. Powstała ona ze skrzyżowania gatunku Noe z pszenicą białą flandryjską. Krzewi się silnie; słomę ma białą, mocną; kłos długi; ziarno duże białe, bardzo pełne i bardzo ważne, po dojrzeniu niezwykle piękne. Podczas wzrostu pszenica ta posiada kolor niebieskawy będący charakterystyczną cechą pszenicy Noe, którą też dla tego często nazywają niebieską. Jest bardzo plenna, nieco późna, niełatwo pokładająca się. Uda się w gruntach średniej dobroci. Wadą jej tak jak i pszenicy Noe jest uleganie choć niewielkiej ilości śnieci.

2. Pszenica *Dattel*. W wytworzeniu tego gatunku p. Vilmorin chciał zatrzymać wszystkie cechy i przymioty ozimej pszenicy Chiddam z kłosem czerwonym, tak słusznie cenionej w pszenicodajnych okolicach Brie, lecz jednocześnie powiększyć jej słomę. W tym celu skrzyżował gatunek Chiddam z tak zwaną pszenicą księcia Alberta, odznaczającą się wielką i obfitą słomą. Z połączenia tych dwóch gatunków powstała pszenica *Dattel*. Jest to silna odmiana średnio się krzewiąca, słomę ma białą, wysoką i mocną; kłos ciemno-czerwony, często skrzywiony, bardzo wypełniony białymi ziarnami, okrągłymi, dużymi i pełnymi, nieco większymi niż Chiddam. Pszenica ta jednostajnie i wczesniej dojrzewa, a przeto jest nadzwyczajnie plenna. Wadą jej dotąd niepostrzeżono. Tego roku już ją uprawiano w Brie na obszernej skale i przewyższyła w swym plonie wszelkie oczekiwanie.

3. Pszenica *Lamed*. Powstała ze skrzyżowania pszenicy Noe z pszenicą ks. Alberta. Nowy ten gatunek posiada na oko niejaki podobieństwo z pszenicą *Bordeaux*. Odróżnia się jednak mocniejszą i prostszą słomą. Kłos czerwony, często zgięty i rozszerzony. Ziarno żółto-czerwonawe, duże i bardzo ważne. Pszenica *Lamed* jest najwcześniejszą z tych trzech nowych gatunków, i zdaje się przeto, że jest najodpowiedniejszą na grunta gorące i w miejscowościach nieco suchych, a specyalność taka dla wielu okolic czyni ją pożądaną.

(D. c. n.)

W sprawie pastwisk.

„W roku 1882, pisze jeden z rolników francuzkich, obsiałem 2 hektary ziemi gliniastej owsem i nasieniem traw roślin motylkowatych. Po zebraniu owsa puściły się rośliny motylkowate (wyki i koniczyny) tak silnie, że traw mało było znać. Dla tego puściłem owce na ten urodzaj, dokąd go do szczytu nie zjadły. W tym stanie nadeszła zima. Na wiosnę w r. 1883 otoczyłem moje dwa hektary płotem drucianym i 15-go kwietnia użyłem ich

na pastwisko dla sześciu jałówek 10 do 12 miesięcznych. Jałówki te rzeźnik ocenił na 1,050 fr. W ciągu lata były tylko dwa razy w stajni w czasie trwałych słońc. Dziesiątego listopada sprzedalem z nich 5 za 1,315 fr. i nie przyjąłem 300 fr. za szóstą. W ciągu 6 miesięcy i 25 dni przyrosło zatem na jałowkach 625 fr. ogólnego czyli brutto dochodu. 135 kilgr. nasion zasianych roślin pastewnych kosztowały 150,60 fr. Licząc, że zasiew ten wystarcza na 12 lat, przypada koszt roczny 12,55 fr. Ogródnienie drutem na prętach żelaznych i z wrotami 545,65 fr. Zład koszt roczny fr. 45,45. Uprawa roli kosztowała fr. 30. Wartość dzierzawna rocznie po fr. 140 z hektara, więc z dwóch hektarów fr. 280. Doliczywszy do tych wydatków na koszt roczny nasienia fr. 12,55, kosztowało pastwisko rocznie fr. 368, odjąwszy ten koszt od dochodu ogólnego 625 fr., zostaje się czystego dochodu 257 fr. czyli franków 128 z hektara. W rachunku tym pominąłem, że przez dwa miesiące korzystała z tego pastwiska kłacz ze źrebkiem. W postępowaniu tym nie potrzebowałem robotnika, ani wozów. Mogłem obawiać się zarazy, ale od tego jest assekuracja. Wieleż jest urodzajów, które z łatwością dają 120 fr. z hektara czystego dochodu? Ogródnienie pastwiska przypada tym drożej im mniejsze jest pastwisko. Nakład w pierwszym roku jest wielki. W drugim roku jest lepszy zarost pastwiska, osobliwie, jeżeli w jesieni nawiezione zostanie. Na pastwisko trzeba wybierać pola oddalone i mniej urodzajne, byle nie mokre, bo te się rychło zdeptają. Pastwisko takie, zasilane właściwym do tego nawozem, zamieniłoby się w kilkanaście lat w pole o wiele urodzajniejsze niż było w czasie użycia go na sztuczne pastwisko. W Grignon w szkole rolniczej uczyłem się, że każda rola ma swoje dzikie rośliny pastewne, które zasiane na niej chybają. Rośliny te byle miały dosyć ciepła i wilgoci udają się dobrze na swój roli, byle była dobrze uprawiona przed zasianiem. W wyborze pod rośliny pastewne trzeba role na czworaki rozróżnić. Jedne są gliniaste, drugie marglowate, trzeci rodzaj stanowią obfite w mniej lub więcej ziarnistą krzemionkę, a czwarty mniej lub więcej torfiaste. Z wyjątkiem małej liczby traw, wyk i koniczyny, które na każdej z powyższych trzech rodzajów z powodzeniem siane być mogą, wymaga każdy z tych rodzajów roli, przeznaczonych na pastwisko, aby miały na nich mocną przewagę rośliny ściśle zastosowane do natury roli. Rolę przeznaczoną na pastwisko trzeba spulchnić przez uprawę na 10 do 12 centymetrów, najlepiej w lecie po żniwach. Nasiona grubsze zasiał osobno i przybronować, następnie zasiał nasiona drobne i lekkie i przywalcować. Siał należy, kiedy ziemia jest świeża. Jeżeli jest bardzo suchą, lepiej z siwem się wstrzymać aż deszcze nastąpią. Pastwisko dla koni dosyć jest otoczyć trzema rzędami drutów. Dla bydła trzeba 4 rzędy, i z tych 3 kolczatych. Przez pomnożenie rzędów drucianych i użycie kolczatych oszczędza się na słupkach. Im mniej linie granic pastwiska są proste, tym więcej słupków potrzeba. Słupki drewniane są tańsze niżeli żelazne i łatwiejsze do osadzenia.“

O owcach prekosach (*mérinos précoces*)

Dr. Władysław Zaszczyński mówi jak następuje o ulepszeniu merynosów francuzkich, które w tym stanie stanowią nową rasę, zwaną „prekosami.“ „Hodowcy prekosów wiedzą dobrze, że tryki tej rasy są od pewnego czasu nabywane do Polski i Niemiec, i że byłem pierwszy, który je sprowadził z Soissonnais i ocenił zawczasu wielką ich wartość. Nowy ten odbyt dla hodowców francuzkich stał się nieuniknionym powodem osłabienia obrotu dla Niemców hodujących tak zwane rambuliety. Utworzyły się tedy stowarzyszenia, które sobie założyły zapobiedz wprowadzaniu i upowszechnianiu prekosów. Usiłując nadać pozór miłości ojczyzny swoim dążeniom, zapowiedzieli wytworzenie wczesnych owiec niemieckich czesankowych (*das deutsche Kammwollschaff*),

rodzaj zwierzęcia apokaliptowego, które jeszcze nie istnieje, ale zjednoczy w sobie wszystkie zalety wymarzone i będzie owcą w rodzaju muzyki Wagnerowskiej. Głównym nabożem w tej walce jest twierdzenie, że prekossy nie są merynosami czystymi i pochodzą z mieszaniny owiec angielskich kotswud, linkoln i t. p. z merynosami, a dowodem tego ma być anatomiczna budowa kossmyka wełny prekossów. Barany soasońskie byłyby zatem rozpłodnikami dziedziczości bardzo wątpliwą i niebezpieczną dla owczarń, które o wiele więcej liczą na wełnę niżeli na mięso.

W sprawozdaniu z konkursu rolniczego w St. Omer (*Journal d'agriculture pratique* z 5 lipca str. 27) powiedziane: pp. Delisse, Duclert i Camus-Viéville otrzymali z łatwością nagrody przeznaczone za mieszańce merynosów. Otoż ta omyłka, która się zdarzyła sprawozdawcy, zrobiłaby wielką przyjemność przeciwnikom prekossów, gdyby ją czytali. Wiem dobrze, że p. Duclert, szanowny mój przyjaciel, zamiast „merynosów mieszanym”, hoduje „merynosy czyste”, zapewniam, że ten sam przypadek jest z owcami p. Delisse, którego znam dobrze. Czynie to dla tego, że omyłka ta nie będąc sprostowana przez samych właścicieli, mogłaby znacznie wpłynąć na dobrą sławę ich przychowku, mającego zasłużone dobre imię.

Wiadomość powyższa jest ważną [zarówno dla owczarstwa francuskiego jak i polskiego.

ROZMAITOŚCI.

Bruk drewniany. Po rocznym doświadczeniu Paryż przekonał się, że bruk drewniany jest daleko trwalszym i wytrzymalszym, a zarazem użyteczniejszym od wszelkich bruków asfaltowych, żelaznych, kamiennych i t. p. W r. 1883 Pola Elizejskie, ulice Rivoli i Richelieu i kilka innych zabrukowano kostkami drewnianymi. Rok upłynął i bruk ten nie potrzebuje prawie żadnej reparacji. Składa się on z sześciennych kostek sosnowych, nasączonych smołą, pokład ma betonowy, przed ułożeniem kostek pilnie baczono na to, aby łożysko betonowe było suchem. Kostki brukowe łączą mastyks wytworzony z gorącej żywicy; taki bruk należy posypać piaskiem rzecznym. Metr kwadratowy bruku drewnianego kosztuje dziś 21 franków; jest to cena zbyt wysoka, inżynierowie jednak zapewniają, że natomiast bruk taki ma pod każdym względem nieporównaną wyższość nad asfaltem. W rzeczy samej ześlizgujące się często na asfalcie kopyta końskie, na bruku drewnianym znajdują bezpieczniejszy opór, w skutek czego uniknie się wielu wypadków. W Niemczech znowu, a mianowicie w Berlinie i Stutgardzie, odbywano doświadczenia z brukiem ceglany, który dał prawie równie zadowalające rezultaty. Cegły do niego użyte nasączone są asfaltem; tracą one powietrze i wodę w sobie zawartą, w skutek wytworzenia w nich próżni absorbują 16 do 20% produktów bituminowych i pszekształcają się w materię sprężystą, zdolną opierać się tak wilgoci jak i ciśnieniu i gwałtowniejszym uderzeniom. Cegły te umieszczają się na pokładzie betonu mającym 15 centymetrów grubości, a spajają z sobą smołą płynną. Cegły asfaltowe berlińskie wytrzymały przez trzy miesiące ciężką próbę nacisku powozów i tramwajów, nie doznawszy w tym czasie żadnego uszkodzenia; po upływie dopiero sześciu miesięcy w niektórych miejscach rozsypały się w proch i potrzeba było zastąpić je innymi. Przypisywano to złemu gatunkowi cegły do doświadczeń użytej, co zdaje się być tém prawdopodobiejszem, że w Stutgardzie bruk wytworzony z cegieł asfaltowych, starannie dobieranych, dał pomyślne rezultaty, jakkolwiek po nim przez dziesięć miesięcy toczyły się tramwaje ciężkie i wozy z ładunkiem.

Stacye meteorologiczne przy cukrowniach. Urzeczywistnienie myśli urządzenia stacyj meteorologicznych przy cukrowniach, rzuconej na posiedzeniu redakcyjno-cukrowniczem odbytem w dniu 25 września 1883 r., roztrząsaną ponownie na takichże posiedze-

niach w d. 29 i 30 kwietnia r. z., a skrytykowanej ostatecznie w umiejętnym i przekonującym przemówieniu prof. Eug. Dziewulskiego na posiedzeniu sekcji II Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Popierania przemysłu i handlu, w dniu 16 czerwca r. z., jak donosi *Przegląd Techniczny*, zależy obecnie już tylko od dobrej woli przedstawicieli i pracowników przemysłu cukrowniczego. Na kwietniowym posiedzeniu redakcyjno-cukrowniczem uznano w zasadzie ważność dokonywania spostrzeżeń meteorologicznych, uchwalono jednakże odroczyć urządzenie stacyj meteorologiczno-cukrowniczych do czasu bliższego zbadania, z jakimi byłoby połączone kosztami uorganizowanie stacyj centralnej. Okazało się w następstwie, iż w obec czynnego poparcia przez Zarząd Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, czerwcowej uchwały sekcji II-jej dotyczącej kwestyi meteorologicznej, koszt utrzymania stacyj centralnej pod kierunkiem specjalisty-meteorologa łącznie z wydatkami mającemi się ponosić na odnośne publikacje, nie przeniosą początkowo 25 do 40 rubli rocznie, na cukrownię, a z czasem, w miarę przyrostu przedpłaćcieli buletynów zmniejszyć się mogą. Przy takim stanie kwestyi nie godzi się wątpić o tém, że przedstawiciele przemysłu cukrowniczego nie poskąpią tak nieznacznego wydatku, a nie uląkły się tego niewielkiego zachodu jaki spowoduje wypełnianie pasków meteorologicznych, zechcą przyczynić się jak najlichnieszem współudziałem w pracy, do usystematyzowania oderwanych spostrzeżeń czynionych już przez wiele cukrowni, i zapoczątkują w ten sposób meteorologię krajową, pobudzając w następstwie do takichże badań przedstawicieli innych gałęzi przemysłu krajowego i rolnictwa.

Statystyka sadów. Niedawno podała *Gazeta Rolnicza*, że według obliczeń świeższej daty (zapewne urzędowych), sady zajmują w obrębie Królestwa 46,226 morgów, z czego przypada na gub. Warszawską 7802 m., Kaliską 6689, Kielecką 6242, Lubelską 6070, Piotrkowską 5385, Radomską 4572, Płocką 3177, Suwalską 2749, Siedlecką 2092 i Łomżyńską 1448 morgów. W stosunku do rozległości pierwsze miejsce należy zatem gub. Kieleckiej, ostatnie Łomżyńskiej. O powyższem obliczeniu pisze *Ogrodnik Polski*: „Wiele danych każe nam przypuszczać, że statystyka dokładną nie jest. Przyjmując jednak cyfry podane przez *Gazetę Rolniczą* za prawdziwe i rachując przeciętnie po 150 drzew na morg kwadratowy, wypada, że posiadamy w Królestwie 6,933,900 drzew owocowych. Byłaby to już wcale niezła ilość. Czechy bowiem, według obliczenia parę lat temu dokonanego, posiadają drzew owocowych około 14 milionów, a Czechy przecięt nieledwie za jeden wielki sad poczytać można. W każdym razie dużo jeszcze musimy sadzić, żebyśmy Czechom dorównali.”

Lasy francuskie. Lasy francuskie zajmują obecnie mało co więcej nad 9 milionów hektarów. Stanowią one tylko 17% posiadłości rządowej, kiedy rossyjskie 40%, szwedzko-norwedge 34%, austro-węgierskie 29, niemieckie 29, tureckie, rumuńskie, serbskie i czarnogórskie 22, szwajcarskie 18% powierzchni całego kraju wynoszą. Wartość przywiezionego drzewa do Francji w r. 1830 wynosiła 22 miliony fr.; obecnie wynosi 278 milionów. Wywóz wzrósł z 2½ miliona na 35 milionów.

Sprawozdanie tygodniowe

Giełdy zbożowej w Gdańsku.

Gdańsk dnia 31 stycznia 1885 r.

W poniedziałek mieliśmy jeszcze mocny mróz, potem temperatura stała się łagodna i zeszłotygodniowa zima prawie całkiem znikła. Przewidywać można, że lodów więcej nie będzie. Wiatr w tym tygodniu był prawie bez wyjątku południowo-zachodni. W Nowym-Yorku w tym tygodniu t.ś. były ceny psze-

nicy, i zdaje się, że sztuczna zwyżka długo nie potrwa. Ostatnie notowanie w miejscu 91 cent., przed ośmiu dniami o 94 cent., za miesiąc marzec 90 $\frac{3}{4}$ c., przed ośmiu dniami 93 $\frac{3}{4}$ c. Cena maki zmniejszyła się o 5 c. na 3 dol. 25 c. z 3 dol. 30 c. Załadowano z atlantyckiego portu Ameryki w ostatnim tygodniu:

| | | |
|-------------------------------|----------------------------|-------------|
| do Anglii | 149,000 kw. (przed tygod.) | 129,000 kw. |
| do Francji | 10,000 " " | 11,000 kw. |
| do reszty krajów europejskich | 22,000 " " | 14,000 kw. |
| z Kalifornii do Anglii | 96,000 " " | 14,000 kw. |
| do Francji | 00,000 " " | 00,000 kw. |

Zapasy skontrolowane pozostały niezmiennione i wynosiły w końcu zeszł. tyg. 42,575,000 buszli pszenicy. Zeszłego roku w tym samym czasie cena pszenicy była w miejscu 1 dol. 5 c., na miesiąc marzec 1 dol. 6 $\frac{3}{4}$ c., cena maki 3 dol. 50 c.; zapasy skontrolowane 24,850,000 buszli, załadowano do Europy 223,000 kw. pszenicy. W Anglii na początku tego tygodnia mróz, potem zaś powietrze bardzo łagodne; zasiewy w tej porze roku nadzwyczaj piękne. Interes pszenicy na targach angielskich bardzo ośpały. Partye pszenicy angielskiej sprzedano o 1 sz. na kwarterze taniej, zaś pszenica zagraniczna bez obrotu, chociaż właściciele o 1 sz. na kwr. taniej sprzedać chcieli. Pszenicy angielskiej dowieziono w w zeszłym tygodniu 83,145 kwr. po przeciętnej cenie 34 sz. 11 c., w zaprzeszłym tygodniu 82,890 kwr. po przeciętnej cenie 34 sz. 2 c., w tym samym tygodniu 1884 r. 62,385 kwr. po przeciętnej cenie 38 s. Import przeszłotygodniowy z zagranicy do Anglii wynosił 750,067 centn. psz., 408,167 centn. maki, w zaprzeszłym tygodniu 616,794 centn. pszenicy, 266,991 centn. maki, w tym samym tygodniu roku zeszłego 622,275 centn. pszenicy, 340,000 maki. Z 20 spodziewanych ładunków pszenicy w ciągu tego tygodnia 15 przybyło do Anglii i w skutek małej chęci kupna 29-go b. m. 12 z tych ładunków niesprzedano, zaś trzy ładunki cofnięto. W drodze do angielskich portów płyną ładunki z 2,048,000 kwr. pszenicy, przed tygodniem 1,904,000 kwr., w tym samym czasie 1884 r. 1,761,000 kw.

Londyn donosił z targu poniedziałkowego: Pszenica ospale, o 1 sz. ceny niższe; mąka ceny stałe niezmiennione; we środe: pszenica spokojnie, nominalnie ceny niezmiennione, przybyłe ładunki ceny stałe, bez nabywców, mąka ceny tańsze. Obecnie pszenicy dowieziono w zeszłym tygodniu 32,316 kwr., w zaprzeszłym 28,799 kw. Liwopol: we wtorek od 1 do 2 pens., mąka o 6 pen. tańsza. Hull: pszenica angielska o 1 s. niższa, dla obcej ustępowała w cenach. Leith: we środe bardzo nieznaczny interes dla wszystkich artykułów, ceny niższe. We Francji targi pszenicy ospale. Paryż notował w tym tygodniu niższe ceny pszenicy i maki. Belgia: dla pszenicy bez obrotu. Hollandya: dla pszenicy i żyta ceny niezmiennione. Ren: ceny mocne i ceny lepsze, toż samo Austro-Węgry. Berlin zeszłotygodniowe ceny pszenicy nie utrzymały się, dla żyta zaś ceny mocne. Dowozy pszenicy na nasz targ bardzo obfite, krajowej, z Polski i z Rosyi eokolwiek przybyło, lecz więcej w chudych i średnich gatunkach. Sprzedaż pszenicy na na naszym targu w tym tygodniu bardzo trudna w skutek pomysłnie brzmiających depesz z zagranicy. Nasi eksporterzy wstrzymali się od kupna i nabywano niewiele. Nie potrzeba się dziwić, jeżeli pszenica w cenach ustępowała i o 5 m. na tonnie tańsza była niż przed tygodniem. Ogółem sprzedano w tym tygodniu 2300 ton pszenicy i płacono za krajową jarą 132—138 f. 151—155, czerwoną łagodną 122—127 f. 151—154, jasno-pstrą 124—127 f. 152—154, wysoko pstrą 128—129 f. 156—158, polską na tranzyt murzącą obsadnią 118 f. 130, jasną porosłą 127 f. 144, jasno-pstrą chudą 123 f. 142—144, jasną bardzo wadliwą 118 f. 136, jasno-pstrą z żytem zmieszaną 122 f. 140, szklistą wilgotną 120 f. 137, jasną obsadnią 129 f. 147, jasno-pstrą 122—125 f. 142—144, jasną szklistą 124 f. 142—145, wysoko pstrą 124—125 fun. 146, 148, 151, rossyjską na tranzyt murzącą 120 f. 122, chudą 120 f. 132, girkę obsadnią 122 f. 135, girkę 122 f. 136, czerwoną obsadnią 125 f. 138, jasno-czerwoną 127 f. 141, czerwoną zimową 129 f. 144, mocno czerwoną 123 f. 137, czerwoną łagodną 122—123 f. 139 $\frac{1}{2}$ —140 $\frac{1}{2}$, pstrą 118 f. 136, jasno-pstrą 123 funtów 141, wysoko pstrą 125 f. 152 mr. za tonnę. Termina tranzyt kwiecień-

maj płać. 148 $\frac{1}{2}$, 148, 147, 146 $\frac{1}{2}$, maj-czerwiec płać. 149 $\frac{1}{2}$, 149, czerwiec-lipiec płać. 151 $\frac{1}{2}$, żąd. 151 $\frac{1}{2}$, ofiar. 151.

Zyto w miejscu w tym tygodniu ceny mocne, kupiono ogółem 400 ton, słabo dowieziono na tranzyt, szczególnie waga była lekka i płacono na końcu za krajowe 128, polskie 118 $\frac{1}{2}$, 119, rossyjskie na tranzyt chude 119, mr. za tonnę. Wszystko 120 fun. Termina kwiecień-maj dolnopolskie płać. 121. 120, tranzyt płać. 119.

Jęczmień w miejscu ceny mocne, przyniósł krajowy duży 109 f. 134, lepszy 107 f. 140, 113 f. 142 mr. za tonnę, rossyjski na tranzyt na końcu 101 fun. sprzedano po 108, 112 fun. po 116 mr. za tonnę.

Groch w miejscu krajowy średni sprzedano po 125, polski na tranzyt średni po 116, na paszę po 115, wilgotny na paszę po 110, rossyjski na tranzyt średni po 117, na paszę wilgotny po 108, 110 mr. za tonnę.

Owies w miejscu rossyjski na tranzyt płać. 103, ocłony 126 i 128 mr. za tonnę podług gatunku.

Wyka w miejscu krajowa przyniosła 134 do 142, polska na tranzyt 110, 128, rossyjska na tranzyt 90 mr. za tonnę.

Żółtek w miejscu rossyjski kupowano podług gatunku po 132, 148, 175 mr. za tonnę.

Otręby pszenne w miejscu polskie grube sprzedano po 4,15, rossyjskie z rewersem grube po 4,10, przednie po 3,65, 3,70, 3,75, 3,80, 3,90 marek za centnar podług gatunku.

Koniczyna w miejscu krajowa biała płać. 56, szwedzka 42 marek za centnar.

Gorczyznik w miejscach rossyjski na tranzyt sprzedano po 122 marek za tonnę.

Okowita w miejscu ustępowała w cenach i płać. w tym tygodniu 42,25, 42, 41,25 mr. za 10,000 litrów %.

Ostatnie kursa berlińskie: banknoty austr. 165,65, rossyjskie 214,65. Kr. term. weks. Warsz. 214,15.

Sobota dnia 31 stycznia.

Powietrze piękne, wiatr południowy.

Pszenica w miejscu też na dzisiejszym targu ospale, sprzedano ledwo 500 ton, przyczem dla lepszych gatunków taniej niż wczoraj. Płacono za krajową jarą 132, 133 f. 151, czerwoną 127 f. 150, jasno-pstrą 126, 127 f. 152, 155, wysoko pstrą 129, 130 f. 157, 160, za polską na tranzyt murzącą 121 f. 122, jasną wilgotną 117 f. 138, jasną szklistą z żytem zmieszaną 124 f. 144, szklistą 126 f. 149, jasną 120 f. 141, jasno-pstrą 122—125 f. 145, białą 127 f. 150, rossyjską na tranzyt girkę zepsutą 109 f. 108, czerwoną mocno obsadnią 112 f. 112, czerwoną moką 113 f. 126, czerwoną wilgotną 120 f. 133, jasną moką 117 f. 137, czerwoną obsadnią 123—128 fun. 130—138, czerwoną 124 fun. 135, mocno czerwoną 124—126 f. 137—138, czerwoną łagodną 124 fun. 139, pstrą obsadnią 123 f. 142, pstrą wadliwą 116—118 f. 130, pstrą 112 f. 137, jasno-pstrą 121—124 f. 140—143, przednią jasno-pstrą 127 f. 149, wysoko pstrą 129 f. 155 mr. za tonnę. Termina tranzyt kwiecień-maj płać. 145 $\frac{1}{2}$, maj-czerwiec płać. 148, czerwiec-lipiec płać. 150. Cena regulacyjna 145.

Zyto w miejscu ceny mocne, słabo dowiezione, szczególnie krajowe. Obrotu wynosił 50 ton i płacono za 120 fun. krajowe 127, 128, 129, z zapachem 126, za polskie na tranzyt 119, rossyjskie na tranzyt chude 119, 118 $\frac{1}{2}$, obsadnie 118 mr. za tonnę. Termina kwiecień-maj dolnopolskie żąd. 121, ofiar. 120, tranzyt żądano 120, ofiar. 119. Cena regulacyjna 128, dolnopolskie 119, tranzyt 119.

Jęczmień w miejscu ceny mocne i przyniósł rossyjski na tranzyt 102, 103 f. 111, 109 f. 114, 112 f. 120 mr. za tonnę.

Groch w miejscu rossyjski na tranzyt na paszę 115 marek za tonnę.

Koniczynę w miejscu białą sprzedano o 5 mr. taniej na centnarze. Płacono za białą podług gatunku 46 do 54, czerwoną polską wilgotną 28 mr. za centnar.

Okowita w miejscu 41,50 mr.

Rossyjskie banknoty: Berlin 214,65, Gdańsk 115,65.